

LESZEK GAWOR

Feliksa Młynarskiego filozofia społeczna

Feliks Młynarski's social philosophy

I.

Jednym z najwybitniejszych Polaków ubiegłego stulecia był Feliks Młynarski (1884–1972), działacz gospodarczy i polityczny, autor samodzielnych, cenionych w swoim czasie, koncepcji ekonomicznych oraz ciekawych rozważań z zakresu filozofii społecznej.

Młynarski, urodzony w Galicji, w Gniewczynie w okolicach Przeworska, w roku 1903 podjął studia filozoficzne na UJ w Krakowie. Ich rezultatem była jedna z pierwszych polskich prac z socjologii, wówczas nieuznawanej za kierunek studiów uniwersyteckich, zatytułowana *Socjologia wobec teorii poznania* (wyd. 1911). Praca ta, przyjęta przez Stefana Pawlickiego, stała się podstawą nadania Młynarskiemu w roku 1909 (9 XI) tytułu doktora filozofii. W roku 1913 zaś napisał rozprawę (w intencji – habilitacyjną), poświęconą *Zasadom filozofii społecznej*, ostatecznie wydaną w roku 1919.

Równoległe do pracy naukowej Młynarski aktywnie udzielał się w życiu politycznym Galicji, opowiadając się po stronie ruchu narodowego. Był więc czołowym działaczem „Zetu”, Ligi Narodowej, Ligi Niepodległości, nieco później,

w latach 1913–1914, organizował Polskie Drużyny Strzeleckie, w latach zaś I wojny światowej był żołnierzem Legionów Piłsudskiego i stąd trafił do Naczelnego Komitetu Narodowego. Na jego polecenie w latach 1914–1916 przebywał w USA, zabiegając tam z powodzeniem o pomoc materialną i polityczną ze strony społeczeństwa i rządu amerykańskiego dla walczącej o niepodległość Polski. Tam też zainteresował się ekonomią, która od tej chwili stała się głównym obszarem jego naukowych zainteresowań.

Po powrocie do kraju i odzyskaniu przez Polskę niepodległości Młynarski pracował głównie na niwie gospodarczej kraju, pełniąc szereg eksponowanych stanowisk. Po epizodzie w Centralnym Urzędzie Emigracyjnym, był zatrudniony na kierowniczych stanowiskach w Ministerstwie Skarbu (1923–1924) i w Banku Polskim (1924–1929). W czasie tym był najbliższym współpracownikiem Władysława Grabskiego przy wdrażaniu reformy waluty polskiej. Następnie, w latach 1930–1939, udzielał się Młynarski na dwóch płaszczyznach. Po pierwsze, zasiadał w kierowniczych gremiach różnych krajowych instytucji finansowych – Rada Polskiej Spółki Powierniczej, Rada Banku Handlowego, Polski Bank Komercyjny, Polski Instytut Rozrachunkowy. Po drugie, był powołany w charakterze eksperta do Komitetu Finansowego Ligi Narodów w Genewie, a następnie (od 1937) został członkiem Międzynarodowej Izby Handlowej z siedzibą w Paryżu.

Równoległe z ową administracyjną karierą Młynarski podjął pracę naukowo-dydaktyczną w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie (od 1933 z tytułem profesora). Plonem badań naukowych, dotyczących głównie kwestii walutowych, było opublikowanie przez niego wielu oryginalnych, tłumaczonych na język angielski, a nawet na japoński (*Złoto i banki biletowe*, 1928), tekstów z zakresu polityki monetarnej (to właśnie na tej podstawie uczestniczył w pracach międzynarodowych instytucji finansowych).¹

W tym też czasie podjął Młynarski ścisłą współpracę z politycznym ugrupowaniem „Front Morges” Władysława Sikorskiego, występującego jako liberalno-demokratyczna opozycja wobec totalitaryzujących rządów piłsudczyków.² Młynarski stworzył ideowe ramy dla działalności tego ruchu politycznego. Rezultatem owej aktywności, najbardziej interesującej dla niniejszego tekstu, było skonstruowanie koncepcji rozwoju społeczno-ekonomicznego cywilizacji europejskiej, rekonstruującej zrealizowane już etapy rozwoju i rozpościerającej jej perspektywne wizje.³

¹ Bibliografia ekonomicznych prac F. Młynarskiego znajduje się [w:] W. Sułkowska, *Koncepcje społeczno-ekonomiczne i działalność Feliksa Młynarskiego*, Ossolineum, Kraków 1985, s. 97–99.

² Obszernie pisze Młynarski o tym okresie swego życia i twórczości w: *Wspomnienia*, Warszawa 1971, s. 393–403.

³ Częstokroć w swoich tekstach Młynarski podkreśla, iż przedmiotem jego analiz jest cywilizacja europejska, określana zamiennie jako łacińska, zachodnia czy białego człowieka.

W latach II wojny światowej Młynarski, za zgodą emigracyjnego rządu Sikorskiego, objął funkcję prezesa Banku Emisyjnego w Generalnej Guberni.⁴ Fakt ten spowodował, iż po wojnie nie chciano skorzystać z propozycji Młynarskiego włączenia się do współpracy z nowym rządem. Wobec tego powrócił on do pracy dydaktyczno-naukowej. Prowadził zajęcia w Krakowskiej Akademii Handlowej oraz na UJ (1945–1949). W latach 1951–1960, do czasu przejścia na emeryturę, piastował stanowisko dyrektora biblioteki w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Krakowie.

Ostatnie lata swego życia poświęcił Młynarski opracowywaniu wspomnień oraz filozoficznego zagadnienia śmierci.⁵

II.

Współpraca Młynarskiego z W. Sikorskim zaowocowała konceptualizacją politycznотеoretycznego programu ugrupowania „Front Morges” w postaci książki zatytułowanej *Człowiek w dziejach. Jednostka – państwo – naród*. Zarazem praca ta stanowi główną rozprawę Młynarskiego z zakresu filozofii społecznej. Autor przeciwstawił w niej zasadę indywidualizmu twórczego w życiu społecznym wszelkim, między innymi i koncepcji Piłsudskiego, próbom odgórnego dyscyplinowania jednostkowych działań ludzkich.⁶ Kontynuacją tych rozważań jest praca z 1938 roku zatytułowana *Totalizm czy demokracja w Polsce*.⁷ Do tego nurtu zaliczyć należy jeszcze, powstałą w tym czasie, książkę *Proporcjonalizm ekonomiczny*, w której Młynarski zawarł krytykę współczesnego mu kapitalizmu oraz przedstawił zarys koncepcji federalizmu społecznego, jako ideału systemu społeczno-ekonomicznego nawiązującego do idei korporacjonizmu – współuczestnictwa w procesach ekonomicznych robotników i przedsiębiorców.⁸ Te trzy prace dają w sumie pełny obraz filozofii społecznej Młynarskiego: „Wszystkie trzy prace stanowią jedną całość i celem ich jest dać społeczeństwu systemat myślenia politycznego”.⁹

Rozważania Młynarskiego w tym zakresie koncentrują się wokół dwóch zasadniczych kwestii dla filozofii społecznej. Po pierwsze, Młynarski odtwarza społeczno-polityczno-ekonomiczne prawidłowości procesu dziejowego, będącego udziałem Europy; po drugie, konstruuje przyszłościowy model ustroju spo-

⁴ Por. F. Młynarski, *Wspomnienia*, s. 425 i n.

⁵ Rękopisy *Filozofii śmierci* znajdują się w Działach Rękopisów Biblioteki Ossolineum we Wrocławiu i Biblioteki Jagiellońskiej.

⁶ Por. F. Młynarski, *Człowiek w dziejach, Jednostka – państwo – naród*, Warszawa 1936 (wyd. II 1937).

⁷ Id., *Totalizm czy demokracja w Polsce*, Warszawa 1938.

⁸ Id., *Proporcjonalizm ekonomiczny. Zagadnienie nowego kierunku*, Warszawa 1937.

⁹ Id. *Totalizm ...*, s. 5.

łeczno-ekonomicznego, który nie jest aprioryczną propozycją a głównie logicznym dopełnieniem przeszłych i zachodzących procesów historycznych zmian. Swoistą konkretyzacją tych analiz jest podjęcie tematyki ustrojowego urzędzenia Polski powojennej, oddającej ówczesny klimat ostrego sporu między totalitarnymi a demokratycznymi koncepcjami. Z jednej strony spór ów jest symptomem kryzysu, jakiemu poddana jest cała Europa; z drugiej zaś spór ten ilustruje punkt zwrotny w procesie dziejowym – bieg historii, mimo licznych zawirowań, w sposób konieczny, jak utrzymuje Młynarski, doprowadzi ostatecznie Europę (w tym i Polskę) do przewyciężenia totalitarnych metod organizacji życia społecznego na rzecz demokratycznych.

W dotychczasowym przebiegu dziejów Europy Młynarski wyróżnia trzy zasadnicze etapy. Pierwszy okres to starożytność, która, jego zdaniem, kończy się nie z chwilą upadku Cesarstwa Rzymskiego (476), jak to się powszechnie przyjmuje, a w roku 313, kiedy to, mocą edyktu mediolańskiego Konstantina, nastąpiła legalizacja chrześcijaństwa. Drugi okres, średniowiecze, skończył się, w ujęciu Młynarskiego, dopiero rewolucją francuską w 1789 roku (!). Trzeci okres, nowożytność, trwał, według niego, do I wojny światowej. Wojna ta tworzy kolejną cezurę wprowadzającą, kształtujący się dopiero w międzywojniu w wielkim zamieszaniu, nowy etap dziejowy.¹⁰

Podstawową zasadą takiej, bądź co bądź, oryginalnej periodyzacji dziejów cywilizacji europejskiej jest dla Młynarskiego przewaga w jej życiu społecznym jednego z dwóch możliwych sposobów organizacji: **uniwersalizmu** lub **indywidualizmu**. „Dla nikogo nie jest rzeczą wątpliwą, zarówno dla teoretyków, jak praktyków, że człowiek był, jest i będzie zarówno podmiotem, jak i przedmiotem dziejów. Co jednak jest zjawiskiem podstawowym? Czy człowiek jako twórczy podmiot, czy społeczeństwo, ogarniające go jako jeden z licznych swoich przedmiotów. Przyjęcie pierwszego stanowiska wyzwała indywidualistyczny pogląd na świat. Przyjęcie drugiego rodzi pogląd na świat uniwersalistyczny”.¹¹ Rzecz dokładnie dotyczy więc zasady urzędzenia społeczeństwa, które może w praktyce być oparte albo na jednostkowej autonomii, albo na uznaniu społeczeństwa (różnych form jego organizacji) za pierwotny byt realny, podporządkowujący sobie życie poszczególnych ludzkich indywiduów.

III.

Z powyższego punktu widzenia okres starożytny, ograniczony tutaj do Grecji i Rzymu, jest, zdaniem Młynarskiego, czasem przewagi społeczeństwa nad jednostką. Jest to okres, w którym człowiek w sposób zasadniczy jest podpo-

¹⁰ W sposób syntetyczny owe etapy dziejowe Młynarski omawia w: (I), „Kultura” (Paryska) 1963, nr 12, s. 7–10.

¹¹ F. Młynarski, *Człowiek w dziejach...*, s. 31.

rządkowany społeczeństwu zorganizowanemu przez instytucję państwa. Ten prymat całości nad częścią zdradza przede wszystkim przeświadczenie o zdecydowanej wyższości ogółu nad jego składnikami, co w praktyce przybiera kształt całkowitego poddania jednostki władzy, reprezentującej całość.¹²

Jednym z istotniejszych narzędzi kontrolowania jednostek była w tym czasie religia, która sankcjonowała pozycję i autorytet władców (władza sprawowana jest zawsze z boskiego namaszczenia) oraz, równocześnie, utożsamiała państwo z wyznawanym kultem. W tym kontekście Młynarski pisze, że „być członkiem związku państwowego i być równocześnie członkiem wspólnej z resztą obywateli religii – oznaczało rzeczy równoznaczne w praktyce”.¹³ Najbardziej spektakularną konsekwencją tej tożsamości było zsakralizowanie państwa. Z tą chwilą następuje przyobleczenie przez państwo nimbu omnipotencji. „Państwo święte musi być wszechwładne, bo inaczej nie byłoby święte. Obywatel z konieczności schodzi do roli sługi, poddanego, niewolnika, staje się własnością państwa, które jest panem jego mienia i życia”.¹⁴ Wyrazem tej właściwości życia społecznego w starożytności była zarówno grecka koncepcja dobra wspólnego, ogólnego, państwowego więc, jako wartości w życiu społecznym pierwszorzędnej, jak i rzymska zasada *salus rei publicae suprema lex esto* – dobro publiczne prawem najwyższym. Sumują się one, jak uważa Młynarski, do powszechnego panowania zasady racji stanu, sytuującej się ponad prawem i moralnością. Taki sposób urzędzenia społeczeństwa określa on mianem metafizycznego uniwersalizmu.

Metafizyczny uniwersalizm zakotwiczony jest w transcendentnym uzasadnianiu porządku społecznego, przyznającemu zdecydowaną wyższość społeczeństwa (władzy państwa) nad jednostką. W czasach więc antycznych „czy ustrój był monarchiczny, czy republikański, czy arystokratyczny, czy demokratyczny, czy ochlokracja, czy tyrania, czy dyktatura przejściowa, czy stała jako cezaryzm – tendencje były w zasadzie jednakowe: uniwersalizm uczył wszechwładzy państwa”.¹⁵

Dominującą cechą społeczeństw antycznych, zbudowanych na regule metafizycznego uniwersalizmu, były powszechne totalistyczne formy rządów. „Świat starożytny narodził się i umarł, jako świat uniwersalistyczny, w którym dominowała powszechna skłonność do mniej lub więcej skrajnego totalizmu, jako metody organizowania państw i społeczeństw”.¹⁶ Przez totalizm rozumie więc Młynarski praktyczny kształt zasady uniwersalizmu; wszechogarniającą obecność państwa we wszystkich dziedzinach życia społecznego, kulturalnego czy politycznego. Wszelka aktywność jednostkowa jest poddana w nim odgórnej

¹² *Ibid.*, s. 33.

¹³ *Ibid.*, s. 36.

¹⁴ *Ibid.*, s. 40.

¹⁵ *Ibid.*, s. 42.

¹⁶ *Ibid.*, s. 44.

kontroli. Jednocześnie nie ma w totalizmie jakichkolwiek instrumentów kontroli społecznej nad decyzjami rządów. Dla totalizmu, jak pisze, „nie ma i być nie może granic władzy państwowej. Przed interwencją państwa nie ma ucieczki i być nie może, nie powinno”.¹⁷

Starożytny uniwersalizm, z wynikającym z niego totalizmem, począł być stopniowo przewyciężany z chwilą powstania chrześcijaństwa, które „w swym zdobywczym pochodzie przedstawia największą w dziejach rewolucję”.¹⁸ Rewolucja ta polega, zdaniem Młynarskiego, na sformułowaniu nowych reguł społecznej organizacji ludzkiego świata. Chrześcijaństwo więc doprowadziło do rozerwania więzi państwa z religią przez mocne akcentowanie rozłączności tego, co cesarskie (państwowe) i tego, co boskie. Pokłosem tej nowej zasady było zdecydowane oddzielenie prawa i religii. Prawo stało się domeną *imperium mundi*, religia zaś, wraz ze związaną z nią etyką, wyznaczała obszar *civitas dei*. Tym samym państwo przestało być pośrednikiem między człowiekiem a sacrum, co oznaczało desakralizację państwa oraz odebrania mu możliwości pełnienia podstawy metafizycznego uniwersalizmu. Poza tym chrześcijaństwo wprowadziło w życie regułę powszechnego egalitaryzmu ludzi wobec Boga bez względu na ich status społeczny, majątność, przynależność państwową, krew czy rasę. Bóg jest dla każdego człowieka równo traktującym, wspólnym ojcem i sędzią.¹⁹ W obliczu równości wobec jedynego dla wszystkich Boga, zaznacza Młynarski, przeobrażone zostały stosunki międzyludzkie. Radykalnie straciły na znaczeniu antyczne przeciwstawienia ludów cywilizowanych barbarzyństwu oraz wszelkie zróżnicowania człowieka związane ze starożytnym politeizmem. Zostały zastąpione ideą braterskiej wspólnoty ludzkiej, której hasłowym zapisem jest reguła miłości bliźniego. Przemiany te ostatecznie stwarzały przesłanki dla powolnego wykluwania się, w dalszej już epoce w pełni rozkwitłego, indywidualizmu – idei egalitarnej i autonomicznej podmiotowości człowieka.

Akceptacja chrześcijaństwa aktem mediolańskim podważała totalitarną metodę zawiadywania społeczeństwem. Zdesakralizowane państwo pozbawione zostało „metafizycznej mocy” uzasadniającej totalitarne praktyki. Zasada egalitaryzmu, odwołująca się do sfery metafizycznej równości jednostek ludzkich wobec Boga, stanowiła także tamę przeciw zakusom realizacji wszechwładzy państwa. Stąd też Młynarski właśnie z legalizacją chrześcijaństwa łączy historyczną cezurę dzielącą czasy starożytne od średniowiecznych. Jej wyznacznikami jest wyrazista negacja uniwersalistycznej koncepcji budowli społecznej z właściwym jej totalitarnym sposobem zarządzania państwem, z jednej strony,

¹⁷ F. Młynarski, *Totalizm* ..., s. 22.

¹⁸ Id., *Człowiek w dziejach*..., s. 52.

¹⁹ *Ibid.*, s. 53–54.

rozprzestrzenienie zaś idei religijnego (tylko religijnego na razie) egalitaryzmu i rozdzielenie religii od państwa przez chrześcijaństwo, z drugiej.

IV.

Cywilizacja europejska, wchodząc w epokę średniowiecza, wniosła w posagu nie tylko nową koncepcję społecznego ustroju, ale i charakterystyczną dla starożytności nierówność jednostek wobec prawa. Wczesne chrześcijaństwo akceptowało zastaną stratyfikację społeczną, dzielącą najogólniej społeczeństwo na stany wolnych i niewolnych, na obywateli i niewolników. Bardziej liczył się wówczas stan ewangelicznej równości wobec Boga niż doczesne zróżnicowanie pod względem prawnym przedstawicieli *civitas terrena*. Zdaniem Młynarskiego sprzeczność w traktowaniu człowieka w perspektywie religijnej i świeckiej (metafizycznej, religijno-etycznej i prawnej) wyznaczyła fundamentalny problem do rozwikłania epoki średniowiecznej.²⁰

Wiek średni, w ujęciu Młynarskiego, to epoka, w której starożytny system gospodarczy, oparty na niewolnictwie, został zastąpiony nową formą stosunku pracy do kapitału – feudalizmem.²¹ Sprzyjało to zmianom w usytuowaniu człowieka w społeczeństwie. Otóż, jego zdaniem, cała historia średniowiecza przebiegała zasadniczo pod znakiem zwiększającej się liczby społecznych punktów odniesienia dla jednostek. Horyzonty polityczne czy światopoglądowe poszczególnych indywidualów przestały być wyznaczane przez totalitarne rządy, właściwe państwom antycznym; mogły one być teraz kształtowane samodzielnie. Decyzje jednostkowe mogły więc teraz być podejmowane na zasadzie indywidualnych wyborów między autorytetem seniora lokalnego i autorytetem monarchy lub też między prymatem papieża a cesarza w czasach wczesnego feudalizmu. W latach późniejszych pojawiły się inne jeszcze opiniotwórcze ośrodki – gildie kupieckie, korporacje zawodowe czy samorządy miejskie. Słowem, następowały procesy dezintegrujące wszechwładzę i centralizm państwa, z jednej strony, z drugiej natomiast poszerzały one obszar jednostkowych swobodnych decyzji.²² W tych właśnie procesach Młynarski doszukuje się bezpośrednich „zarodków indywidualizmu, jako metody myślenia i działania politycznego. Feudalizm przedstawiał stan embrionalny, potencjalny dla późniejszej ewolucji, chociaż nie w jego epoce zjawilo się ostateczne opracowanie i uświadomienie indywidualizmu”²³

Warto tu zwrócić uwagę na to, iż Młynarski owej, zainicjowanej we wczesnym średniowieczu i postępującej w toku jego rozwoju i później, emancypacji

²⁰ Por. F. Młynarski, *Szkice literacko-filozoficzne*, s. 8.

²¹ *Ibidem*.

²² F. Młynarski, *Człowiek w dziejach...*, s. 72–78.

²³ *Ibid.*, s. 74.

jednostki nie rozpatruje wyłącznie w kategoriach procesów ekonomiczno-politycznych. Podkreśla on, że w tym procesie wykluwania się indywidualizmu dużą rolę odegrał XII-wieczny spór o uniwersalia. To dzięki nominalizmowi począł się stopniowo krystalizować pogląd przyznający jedynie jednostkowemu bytowi charakter bytu realnego. W tym ujęciu osłabione zostają wszelkie te koncepcje, które opierają się na idei nadrzędności całości w stosunku do części. Dyskredytacji więc ulegają idee nadrzędności Kościoła, Cesarstwa czy państwa w stosunku do konkretnego człowieka. Punkt ciężkości przesuwa się stopniowo ku jednostce, pojmowanej czy to jako naczynie mistycznego objawienia, czy jako twórca nauki i sztuki, czy jako obywatel i wreszcie podmiot dziejów. „Nie z innego źródła, ale z nominalizmu średniowiecznego wywodzi się późniejszy, nowoczesny, europejski pogląd na świat, który przetrwał aż do naszych dni”²⁴

Proces zdobywania przez człowieka poczucia indywidualności był, według Młynarskiego, właściwością tylko zachodnich spadkobierców Cesarstwa Rzymskiego. Po podziale Imperium Rzymskiego na cesarstwo wschodnie i zachodnie (395) oraz po schizmie wschodniej (ostatecznie w 1054) drogi rozwojowe tych mocarstw rozeszły się. W odróżnieniu od cesarstwa zachodniego, Bizancjum nie zdobyło się na wysiłek przeprowadzenia oddzielenia państwa od religii; ponadto zasymilowało ono despotyzm wschodni, co uwidacznia ubóstwienie kolejnych basileusów. Zachowana w cesarstwie wschodniorzymskim została więc antyczna koncepcja państwa wraz ze stosowanym w praktyce w najszerszym zakresie skrajnym totalizmem. Na obszarze Bizancjum nie istniały zatem sprzyjające warunki do procesu indywidualizacji i autonomizacji jednostek. Wybiegając zaś znacznie w przyszłość, Młynarski dopowiada, iż „wytworzona w ten sposób koncepcja ustrojowa przechodziła wszędzie tam, gdzie chrzest był przyjmowany z ręki kapłanów bizantyńskich. Poza Bałkanem Rosja stała się główną zdobyczą, łącząc prawosławie z carsławiem w organiczny związek, wzorowany na ideologii bizantyńskiej”²⁵, co jest poddane konstatacji i w czasach jemu współczesnych. Emancypacyjne możliwości jednostki tkwią więc, według Młynarskiego, wyłącznie w łonie cywilizacji zachodnioeuropejskiej.

Ukoronowaniem omawianego procesu kształtowania się indywidualizmu człowieka w okresie średniowiecza, z licznymi tego rozwoju meandrami (widocznymi choćby w oświeceniowej idei absolutyzmu państwowego) jest nabycie przez jednostkę obywatelskich (politycznych) uprawnień i co za tym idzie: zrównania wszystkich członków wspólnoty społecznej – państwa wobec prawa. Rosnące w średniowieczu poczucie jednostkowej autonomii spowodowało, zdaniem Młynarskiego, uświadomienie sobie konieczności zasady równości już nie tylko w obliczu Boga, ale i wobec doczesnej władzy monarszej. Jedną z pierw-

²⁴ *Ibid.*, s. 75.

²⁵ *Ibid.*, s. 63.

szych konceptualizacji tej konieczności była, jego zdaniem, XVII-wieczna doktryna prawa naturalnego Grotiusa, która wspiera się na uznaniu pełnej już podmiotowości każdego członka społeczeństwa. Takie też założenia znajdują się u podstaw idei kontraktu społecznego Hobbesa, a szczególnie już u Rousseau, który traktuje umowę społeczną nie jako jednokrotny i nieodwołalny akt (jak u Hobbesa), ale jako porozumienie, które można negocjować i nawet oprotestowywać. W takiej perspektywie następuje zupełne już zrównanie jednostek ludzkich, władza zaś zostaje pozbawiona jakiegokolwiek legitymacji poza dobrowolną na nią zgodą wszystkich równouprawnionych członków społeczeństwa. Tym samym prawo, jednolite dla wszystkich, staje się fundamentem życia społecznego (państwowego). To na nim wspierają się wszelkie gwarancje ludzkiej indywidualności i wolności.

Tak jak koniec starożytności był interpretowany przez Młynarskiego poprzez wprowadzenie przez chrześcijaństwo idei równości wobec Boga, tak kres średniowiecza wyznaczony jest sformułowaniem idei równości ludzkiej w obliczu prawa. Z tego punktu widzenia, wielka rewolucja francuska (1789) i ogłoszenie Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela są momentem zwrotnym dziejów. Od tej chwili „zamiast być biernym przedmiotem, człowiek zaczął czuć się coraz więcej podmiotem dziejów”.²⁶

V.

Czasy nowożytne w rozumieniu Młynarskiego są nową epoką historyczną przebiegającą pod znakiem indywidualizmu, którego praktycznymi przejawami stał się liberalizm polityczny i gospodarczy kapitalizm. Ideologiczną zaś ich podbudową jest nowe pojęcie wolności.

Nowożytne pojmowanie wolności jest, zdaniem Młynarskiego, wyznaczone syntezą dorobku ideologicznego starożytności i średniowiecza. Jest ono więc nową jakością uwzględniającą i antyczne formalne uprawnienia wolnych tylko jednostek do udziału w kontrolowanym przez państwo życiu publicznym, i średniowieczne rozszerzenie indywidualnych praw każdej bez wyjątku jednostki w zakresie swobody myślenia, przedsiębiorczości, twórczości i sumienia.

Początek XIX stulecia najogólniej określa wolność jako „ograniczenie wolności jednego człowieka przez wolność drugiego”, na straży której to relacji stać powinno prawo. „Tylko prawo może nam dawać wolność” – Młynarski cytuje w tym kontekście Goethego.²⁷ Owo powiązanie prawa i wolności występowało zwłaszcza w poglądach Kanta i Fichtego. Od połowy natomiast XIX wieku nastąpiło, głównie w myśli liberalnej, zwiększenie zasięgu pojęcia wolności. Naj-

²⁶ *Ibid.*, s. 78.

²⁷ *Ibid.*, s. 93.

dobitniej ukazał to Mill, postulując oderwanie wolności od praworządności i skoncentrowanie uwagi na wyznaczeniu granic absolutnych koniecznej interwencji państwa (prawa) w życie społeczne, szczególnie w odniesieniu do jednostkowej egzystencji. Tak rozumiana wolność, nieocierająca się wszak o anarchizm, uwzględniająca bowiem maksymalnie minimalne uczestnictwo państwa w społeczeństwie, jest, zdaniem Młynarskiego, koncepcją najbardziej sprzyjającą indywidualizmowi. Rodzi przyjęcie takiej koncepcji zdecydowane przyspieszenie cywilizacyjnego rozwoju. Zwraca tu uwagę Młynarski na XIX-wieczne osiągnięcia cywilizacji łacińskiej (zachodniej) w sferze ekonomicznej (industrializacja, dodatnie aż do wielkiego kryzysu wyniki gospodarcze), naukowej (rewolucja naukowo-techniczna), poznawczej (pozytywizm z ukoronowaniem w postaci scjentyzmu) czy politycznej (ustrój demokracji parlamentarnej) jako na efekty bezpośrednio związane z indywidualizacją życia społecznego. W związku z tym pisze: „Zasługa, że XIX wiek stał się cudem postępu materialnego i duchowego, przypada nie kapitalizmowi, jako formie ustrojowej, ale indywidualizmowi socjologicznemu, który wyzwolił pełnię sił twórczych człowieka na użytek ludzkości”.²⁸

Okres tryumfu indywidualistycznego porządku społecznego nie trwał jednak długo. Już przełom XIX i XX stulecia wskazuje, według Młynarskiego, na symptomy degradacji zasady indywidualizmu. Uwidacznia się to załamanie szczególnie na płaszczyźnie praktycznej, w polityce i gospodarce. Z jednej strony otóż demokracja parlamentarna, jako najbardziej rozpowszechniona wówczas, najwłaściwsza dla indywidualizmu forma rządów, przeistacza się z obywatelskiego systemu reprezentatywnego w system kierujący się dobrem ogółu, racją stanu, czyli ostatecznie działający w imię państwa: „system demokracji parlamentarnej, skoro tylko doszedł do władzy, wszędzie zmierzał mniej lub więcej szybko do stworzenia państwa społecznego, kierowanego raczej duchem socjalizmu, niż liberalizmu”.²⁹ Z drugiej strony, w sferze aktywności ekonomicznej „w miarę rozwoju kapitalistycznej gospodarki, z jej postępującą koncentracją wytwarzania pod egidą kapitału anonimowego, kurczą się rola i pole dla inicjatywy prywatnej”.³⁰ Przedsiębiorczość indywidualna, z liberalną zasadą podmiotowej równości szans w gospodarce, zostaje zastąpiona regułą odpowiedzialności państwa za rozwój życia gospodarczego i doktryną etatystyczną.

Ale w pełni odwrót indywidualizmu na rzecz reaktywacji uniwersalizmu społecznego zaobserwować można w okresie międzywojennym. „Reakcja antyliberalna wraca na arenę dziejów dopiero po ostatniej wojnie światowej. Zaczęli ją bolszewicy rosyjscy w imię Marksa. Prowadzą dalej Mussolini i Hitler, obaj

²⁸ *Ibid.*, s. 124.

²⁹ *Ibid.*, s. 96.

³⁰ *Ibid.*, s. 113.

w imię walki z Marksem. Istota jednak rzeczy nie uległa przez to zmianie”.³¹ Komunizm i faszyzm są bowiem dwoma obliczami, jakie przyobleka nieubłagalnie powracający totalizm, którego aktualną postacią jest socjalizm.³² Tendencja regresji – jak określa to zjawisko Młynarski³³ – przewyższonego onegdaj uniwersalizmu jest, jego zdaniem, dziejowym kryzysem, powszechnie zresztą odczuwanym w Europie od początku XX wieku. Unaocznia on europejskiej cywilizacji niebezpieczeństwo zatraty indywidualizmu, z wszelkimi tego procesu konsekwencjami, ale i też z całą mocą uwidacznia niedostatki, mimo imponujących rezultatów gospodarczych i naukowych, epoki indywidualistycznego liberalizmu.

Podstawową trudnością okresu nowożytnego jest powszechnie odczuwany niedostatek pełnej realizacji zasady egalitaryzmu. O ile starożytność zakończyła się rozpowszechnieniem idei równości człowieka wobec Boga, średniowiecze – równością obywateli wobec prawa, o tyle nowożytność z początku XX wieku boryka się z wprowadzeniem reguły równości praw do udziału w dochodzie społecznym.³⁴ A przecież już „ludzkość zdobyła świadomość moralną, że nie należy tolerować nędzy jednostek przy bogactwie innych i że nie jest to kwestia filantropii, ale kwestia społeczna. I nie ogólnikowe prawo do pracy, lecz właśnie zasadnicze prawo moralne do udziału w owocach gospodarstwa społecznego, przysługujące w zasadzie każdemu, stanowi nowe i największe zadanie czasów nowożytnych”.³⁵ Problem więc repartycji dochodu narodowego w imię sprawiedliwości społecznej jest trzecią, zasadniczą kwestią pochodzącego z dziejowej cywilizacji europejskiej, w którym człowiek stopniowo osiąga pełną podmiotowość. Przemierzając drogę od egalitaryzmu wobec Boga, przez powszechne nabycie równych praw obywatelskich, człowiek początku XX stulecia domaga się moralnej równości w podziale wyprodukowanych dóbr. W tej podróży dziejowej wyraża się nie tylko stopniowa realizacja moralnej idei ludzkiej równości, ale i postępujące poszerzanie zakresu ludzkiej wolności. Jednocześnie idee te wyznaczają perspektywny horyzont dla Europy, zmuszonej rozwiązać ten problem na gruncie praktycznym. Pierwsze dziesięciolecie XX wieku więc to czas schyłku nowożytności, to wkraczanie Europy w epokę postnowożytną.

³¹ *Ibid.*, s. 84.

³² „Socjalizm” jest dla Młynarskiego synonimem ustroju społecznego, w którym jednostka jest podporządkowana społeczeństwu (klasie społecznej, rasie czy państwu).

³³ F. Młynarski, *Szkice literacko-filozoficzne*, s. 11.

³⁴ *Id.*, *Człowiek w dziejach...*, s. 108, 110.

³⁵ *Ibid.*, s. 108. Młynarski zaznacza, że nie chodzi mu w tej postaci zasady równości o prawo do równych części dochodu społecznego, co głosi socjalizm w hasło „każdemu według potrzeb”. Tutaj natomiast ma być realizowana zasada równości praw do udziału.

VI.

Dotychczas stosowane metody rozwikłania podstawowego zagadnienia okresu nowożytnego, przybierające dwojaki, konkurencyjny wobec siebie kształt, nie zdają, według Młynarskiego, egzaminu. Z jednej strony bowiem liberalizm, głoszący regułę równych szans na rynku i uzależniający od jednostkowej aktywności kryterium dystrybucji dochodu gospodarczego, nie stanowił dość skutecznej tamy, powstrzymującej uniwersalistyczne tendencje w organizacji społecznej, co przyczyniło się do dewaluacji indywidualizmu. Zaś z drugiej strony, komunizm i faszyzm, koncepcje pospołu propagujące planowy podział dóbr w państwie kolektywnym, w sposób nader jednoznaczny przywracają społeczny totalizm. Nie są więc to, z punktu widzenia niesionych konsekwencji, dobre metody sprawiedliwej repartycji dochodu gospodarczego. Ich konkurencyjne współwystępowanie zasadniczo przyczynia się do wytwarzania atmosfery kryzysu cywilizacji europejskiej. Jednakże, zdaniem Młynarskiego, kryzys ten jest jedynie objawem przełomu epok, nie wiedzie on do „zmierchu Zachodu”; jest początkiem nowej epoki, wykluwającej się na zgliszczach nowożytności.

Nadchodząca epoka w dziejach ma, w wizji Młynarskiego, przynieść koncepcję nowego ustroju społeczno-gospodarczego, opartego na idei korporacjonizmu, który winien przezwyciężyć wszelkie negatywne strony kapitalizmu.

Nowy ład społeczny opierać się ma więc na współuczestnictwie i współodpowiedzialności pracowników najemnych i przedsiębiorców w procesie produkcji, dystrybucji i konsumpcji. Tę wspólnotę celów osiągnąć można przez obowiązkową przynależność pracowników najemnych i pracodawców do branżowych korporacji (spółdzielni), co, z jednej strony, pozwala na zachowanie prawa własności prywatnej, a z drugiej – daje wszystkim pracownikom gwarancję partycypacji w zyskach, wynikających z rynkowej koniunktury, wyznaczonej potrzebami ustrukturalizowanego wielobranżowo społeczeństwa. Tym samym łagodzony jest antagonizm klasowy oraz likwidowany zostaje zasadniczy dla kapitalizmu stosunek najmu między właścicielami środków produkcji i robotnikami, co daje w efekcie równe obciążenie ryzykiem rynkowym wszystkich stron procesu produkcji, ale i równe przywileje w podziale zysku.

W efekcie koniecznej przynależności wszystkich uczestników życia gospodarczego do branżowych kooperacji następuje zmiana struktury społecznej. Miejsce społeczeństwa klasowego zajmie swoista Rzeczpospolita Spółdzielcza, społeczeństwo składające się z wielu obdarzonych dużą ekonomiczną autonomią kooperatyw. W tym przyszłym społeczeństwie funkcje regulatywne w sferze gospodarczej, zarezerwowane dotychczas dla instytucji państwa, zostają całkowicie przekazane w ręce Centrali Spółdzielczości Spożywczej, organizacji utrzymywanej z obowiązkowej części wypracowanego pracowniczego zysku, której zadaniem jest koordynacja produkcji, wypłata odszkodowań dla bankrutów czy

udzielanie niskoprocentowych kredytów. Uzupełnieniem pejzażu postulowanego społeczeństwa jest ponadto wielość związków zawodowych, do których obowiązkowo, odpowiednio do profesji, mają należeć wszyscy pracownicy i pracodawcy. Związki zawodowe mają pełnić rolę doradczą, kontrolną, opiniotwórczą i rozjemczą zarazem. Do ich prerogatyw należą także pewne inicjatywy ustawodawcze, a nawet funkcje sędziowskie (sądy pracy). Ograniczona w ten sposób obecność państwa w życiu społecznym sprowadza się w zasadzie do funkcji administracyjnych i zapewnienia bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego. Tę wizję społeczeństwa, najlepiej spełniającego warunek realizacji zasady indywidualności i reguły równości ludzkiej, ostatecznie pozwalającej na moralną, sprawiedliwą partycypację w wypracowanym dochodzie wszystkim jednostkom, Młynarski określił mianem społecznego federalizmu.³⁶

Federalizm społeczny jest jednak tylko jedną stroną, akcentującą ekonomiczny aspekt historiozoficznej wizji ustroju nowego społeczeństwa Młynarskiego.³⁷ W pełni bowiem ujawnia się ona dopiero w jego refleksji nad zjawiskiem nacjonalizmu.

Początków świadomości narodowej dopatruje się Młynarski jeszcze w epoce średniowiecznej³⁸, jednak wyraźniej nacjonalizm pojawił się, jego zdaniem, dopiero na progu XIX wieku. Wtedy to bowiem do głosu doszła tendencja konkretyzująca koncepcję „zwierzchnictwa ludu” nad umową społeczną, znaną głównie w ujęciu Rousseau, w moralne pojęcie „służby narodowi”.³⁹ Przekształcenie to było możliwe wskutek rozlicznych konceptualizacji narodu czynionych od końca poprzedniego stulecia, z których, obok Herdera, Młynarski najwyżej ceni tę autorstwa Fichtego, szczególnie za eksponowanie idei podporządkowania państwa narodowi, oraz narodu jako związku etycznego.⁴⁰ Tak więc przez nacjonalizm Młynarski rozumie „taki system myślenia i działania, w którym pełna świadomość narodowa mas i pojęcie interesu narodowego stanowią naczelną kryteria [wszelkich społecznych działań – L. G.]”.⁴¹ Nacjonalizm jest formą moralnej, publicznej i kulturowej wspólnoty ludzkiej. Świadectwami uobecniającego się od połowy XIX wieku tak rozumianego nacjonalizmu na obszarze cywilizacji europejskiej są, według Młynarskiego, fakty takie jak: „wiosna ludów”, austriacki zapis konstytucyjny przyznający prawa narodowe poddanym CK monarchii, ruchy narodowyzwoleńcze w pierwszych dekadach XX wieku

³⁶ Obszerny projekt federalizmu społecznego prezentuje Młynarski w: *Proporcjonalizm ekonomiczny*, szczególnie s. 176–177.

³⁷ W międzywojennych dyskusjach nad koncepcją Młynarskiego szczególnie pomysł federalizmu społecznego spotkał się z licznymi zastrzeżeniami; por. W. Sułkowska, *op. cit.*, s. 65–69.

³⁸ Dokładnie w renesansowych Włoszech; por. F. Młynarski, *Totalizm...*, s. 25, 30.

³⁹ *Id.*, *Człowiek w dziejach...*, s. 129 i dalej.

⁴⁰ *Ibid.*, s. 149.

⁴¹ *Ibid.*, s. 129 i dalej.

czy powstawanie państw narodowych i uczynienie z narodów pełnoprawnego podmiotu prawa międzynarodowego w traktatach politycznych bezpośrednio po I wojnie światowej. Dowodzą one, że wykluła się w Europie nowa ideowo-polityczna jakość, w pełni już uobecniają się w pierwszych dziesięcioleciach XX stulecia.

Z dziejowego punktu widzenia stanowią one dla Młynarskiego symptom nadchodzącej, po okresie nowożytnym, nowej epoki. W jego historiozofii wyraźnie bowiem widoczna jest prawidłowość polegająca na „wypracowaniu” przez epokę „schodzącą” zadań do realizacji przez okres następny. Tak jak starożytność kończyła się pozostawieniem do ziszczenia postulatu desakralizacji państwa i egalitaryzmu ludzi w obliczu Boga; tak jak średniowiecze zostawiło w spadku dezyderat państwa prawa i równouprawnienia obywatelskiego, tak nowożytność, dobiegając końca, zapisuje przyszłości w testamencie ideę prymatu narodu nad państwem i problem degradacji zasady indywidualności. Owe dziejowe przesłania poszczególnych epok, formułowane u ich zmierzchu, są dziejowymi punktami zwrotnymi (są one przecież podstawą Młynarskiego strukturalizacji dziejów na historyczne epoki), odczytywanymi każdorazowo pod postacią kryzysu, przewartościowywania danego *status quo*. I tak właśnie w kategoriach historycznego przelomu Młynarski traktuje wybuch nacjonalizmu w końcu XIX i na początku XX wieku: „Na progu XIX w., w ogniu wielkiej rewolucji, zbudziła się idea narodu, jako forma świadomości politycznej ludu i nowa zasada moralności publicznej. Przez cały jednak XIX w. pojęcie państwa góruje nad pojęciem narodu, i nie państwo jest organem narodu, lecz naród służy państwu, jako organizacji nadrzędnej. W naszych czasach dopiero odwraca się karta historii i naród zaczyna brać górę nad państwem, sprowadzając je do roli swego organu. Nie jest to jeszcze rzecz jasna dla wszystkich i rozbieżne elementy pojęciowe mieszają się w świadomości mas. Poprzez jednak mgłę aktualności widać już rysy nowej formy nacjonalizmu, która stanie się jedną z głównych idei przewodnich następnych stuleci”.⁴²

Wspomniane w cytacie nie całkiem powszechne dostrzeżenie przelomowego znaczenia nacjonalizmu bierze się, zdaniem Młynarskiego, z przewagi jeszcze na początku XX wieku państwa nad narodem. Państwo wykorzystuje nacjonalizm dla umocnienia swoich wpływów, jak to uwidacznia praktyka państw faszystowskich, w której nacjonalizm jest podporządkowany totalizmowi. Stąd też często, niesłusznie, utożsamiany jest on z totalizmem: „Rozbiór doktryn ujawnił, że dla trzech czołowych oryginalnych totalizmów najwyższe pojęcia polityczne [...] stanowią: klasa społeczna, państwo jako państwo oraz rasa. Pomijając Sowiety z ich doktryną dyktatury proletariatu – co z góry wyklucza wszelką formę nacjonalizmu – nawet Włochy i Niemcy budują swoje ustroje bez pojęcia narodu

⁴² *Ibid.*, s. 138.

jako kamienia węgielnego. Pozornie przeczy temu frazeologia agitacyjna, szerząca dobrem narodu przy każdej sposobności. Praktyka mówi jednak co innego. Wszystkie trzy totalizmy budują na monopartii, wykluczając tym samym zwierzchnictwo czy wolę narodu jako narodu”.⁴³ Nastąpiło w tym przypadku zawłaszczenie idei narodu jako moralnej i kulturowej wspólnoty przez totalitarne systemy polityczne, bazujące na uniwersalistycznej zasadzie społecznego ustroju. W tym sensie można mówić co najwyżej o nacjonalizmie politycznym, wypaczającym istotny jego sens. Jest to zdecydowane nadużycie, gdyż, zdaniem Młynarskiego, nacjonalizm nie mając nic wspólnego z totalizmem, *et ipse* nie ma związków ze znanym z historii uniwersalizmem.

Otóż Młynarski stara się dowieść, wykorzystując tu swój podstawowy schemat dziejowy – mechanizm walki indywidualizmu z uniwersalizmem, iż nacjonalizm jest najwyższym stopniem indywidualizmu. Przytacza za tym poglądem trojaką argumentację: 1. Genetycznie i logicznie jednostka zawsze występuje przed nacjonalizmem, jako najmłodszym tworem historycznym; 2. W narodzie istnieje zasadnicza równość moralna jednostek. „Zarówno rządzeni, jak i rządzący, jednakowo są obowiązani służyć narodowi, kierować się nade wszystko jego interesem i w razie potrzeby nie szczędzić mienia i krwi dla zapewnienia lepszego jutra dla swej wspólnoty narodowej”.⁴⁴ W nacjonalizmie więc dotychczasowy zakres powszechnej zasady równości, jednego z wyznaczników indywidualizmu, zostaje uzupełniony o płaszczyznę moralną. Stanowi to, *nota bene*, dogodny punkt wyjścia uzasadnienia, omawianej wcześniej, postulowanej reguły sprawiedliwej dystrybucji dochodu. 3. Nacjonalizm jest płaszczyzną nadawania jednostkowym wysiłkom charakteru ponadjednostkowego, zachowującego zarazem autonomiczność i indywidualność człowieka. W tej perspektywie „otwiera się pole dla coraz to szerszej kooperacji dobrowolnej, narzuconej moralnie każdemu przez jego świadomość narodową, z której czerpie świadomość równości moralnej wszystkich członków. [...] Społeczeństwo staje się coraz bardziej zgraną organizacją świadomego współdziałania, zamiast być mechaniczną sumą poddanych, popędzanych biczem jak stado”.⁴⁵ Nacjonalizm więc umożliwia pełną samorealizację indywidualności ludzkiej przez wzniesienie się z poziomu indywidualizmu jednostkowego na płaszczyznę współpracy na rzecz wspólnoty narodowej. Stąd też utrzymuje Młynarski, iż dla nacjonalizmu najlepszą formą organizacyjną jest federalistyczny ustrój społeczny.⁴⁶

Ale i też, z innego punktu widzenia, nacjonalizm jest swoistym uniwersalizmem. Stawia on przecież w sposób jednoznaczny interes narodu ponad interes jednostki. Górowanie narodu nad jednostką, w ujęciu Młynarskiego, ma jednak

⁴³ F. Młynarski, *Totalizm ...*, s. 33.

⁴⁴ *Ibid.*, *Człowiek w dziejach...*, s. 133.

⁴⁵ *Ibid.*, s. 134.

⁴⁶ *Ibid.*, s. 139.

charakter wyłącznie moralny, co zdecydowanie wpływa na odrębność uniwersalizmu nacjonalistycznego od uniwersalizmu epok poprzednich, który przybierał postać mechanicznego totalitaryzmu. W tym sensie nacjonalizm w jakikolwiek sposób nie może być utożsamiany z totalizmem.⁴⁷ „Nacjonalizm bowiem zapewnia zgodnie z uniwersalizmem prymat moralny narodu przed jednostką, ale równocześnie przez jej prymat logiczno-genetyczny przed narodem nie prowadzi do gaszenia „iskry bożej” w człowieku, jako twórczym podmiocie dziejów”.⁴⁸

W tak rozumianym nacjonalizmie Młynarski upatruje płaszczyzny łączącej w jedność dotychczasowe, sprzeczne z sobą, dziejowe tendencje układające ustrój społeczny wedle zasady albo to uniwersalistycznej, albo indywidualistycznej. Jego zdaniem, przyszłość jedynie „należy do syntezy indywidualizmu z uniwersalizmem, jaką może dać nacjonalizm przyszłości, czyniąc państwo organem nacjonalizmu”.⁴⁹

Mając świadomość kojarzenia współczesnej sobie formy nacjonalizmu⁵⁰ z totalizmem, Młynarski dla swojego prospektywnego pojmowania nacjonalizmu proponuje używać terminu **nacjokratyzm**, oznaczający, częściowo zgodnie z etymologią, moc panowania narodu nad państwem. Uważa zresztą, że takie były pierwotne źródła nacjonalizmu, zasypane później przez utożsamienie nacjonalizmu z dążnościami do budowy państw narodowych na przełomie XIX i XX wieku, co *de facto* oznaczało przewagę państwa nad narodem. Dopiero po wojnie światowej następuje powolny powrót do traktowania nacjonalizmu jako formuły podporządkowującej sobie państwo.⁵¹

Nacjokratyzm, w ujęciu Młynarskiego, wspiera się na fundamencie trzech przesłanek: 1. Naród (a i państwo) jest społecznym tworem wtórnym historycznie w stosunku do życia jednostkowego. Wyrastają więc te formy organizacyjne z dziejowego indywidualizmu. 2. Naród w stosunku do państwa zajmuje pozycję nadrzędną, państwo zaś winno wypełniać jedynie funkcje organu wykonawczego narodu. 3. Naród w stosunku do jednostek ma charakter prymarny. Z przesłanki drugiej wynikają konsekwencje w kształcie postulatu kontroli władzy i jej odpowiedzialności przed realną reprezentacją narodu; z pierwszej zaś i trzeciej wywodzi się zasada przyznająca twórczej jednostce ludzkiej priorytetowy wpływ na kształt życia społecznego (publicznego). Druga i trzecia przesłanka stanowi zaś o możliwości syntezy uniwersalizmu z indywidualizmem. Łącznie natomiast owe założenia nacjokratyzmu pozwalają Młynarskiemu na sformułowanie koncepcji **homokratyzmu**, akcentującego sytuujące się na gruncie nacjokratyzmu

⁴⁷ Por. ustęp *Totalizm nie jest nacjonalizmem*, [w:] F. Młynarski, *Totalizm ...*, s. 33–35.

⁴⁸ *Id.*, *Człowiek w dziejach...*, s. 143.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ „[...] dzisiejszy nacjonalizm jest zjawiskiem przejściowym, przypadkowym, wynikającym z niemowlęctwa nowoczesnego nacjonalizmu”, *ibid.*, s. 140.

⁵¹ Por. F. Młynarski, *Totalizm ...*, s. 32.

gwarancje, poprzez praworządność, jednostkowej wolności, oraz moralny solidaryzm, pozwalający, z jednej strony, scalić aktywność jednostkową z interesem ogólnym, z drugiej zaś rozgraniczyć sfery prywatną i publiczną. Jednocześnie idea homokracji jest podstawą realizacji moralnego prawa do udziału w repartycji społecznego dochodu. Koncepcja homokracji jest więc tutaj dopełnieniem czy też doprecyzowaniem, nacjokracji, co w sumie ma, w zamyśle Młynarskiego, uzasadnić fundamentalną dla jego wizji przyszłości ideę syntezy uniwersalizmu z indywidualizmem.

Nacjokracja jest więc w prospektywnej wizji Młynarskiego społeczną organizacją cywilizacji europejskiej, znoszącą dotychczasowe dziejowe przeciwieństwa między uniwersalizmem a indywidualizmem oraz między ich podstawowymi metodami zawiadywania społeczeństwem, tj. totalizmem a demokracją. Zniesienie opozycji uniwersalizmu i indywidualizmu jest w wykładni Młynarskiego ukoronowaniem dziejów. „Przyzna każdy, kto bez uprzedzeń zechce się wczuć w twórczy sens nacjokracji, że jako nowy pogląd na świat, jako idea przyszłości, nacjokracja godzi się w pełni z duchem dziejów, czyli z najgłębszym sensem historii”.⁵²

VII.

Przedstawiony schemat dziejowy ma, według Młynarskiego, obiektywny charakter. Uwypuklając nadrzędność przebiegu procesu historycznego w stosunku do ludzkiego świata, posługuje się on często analogią do reguł ewolucji świata, przyrodniczego: „Posługując się podobnie jak ewolucja przyrodnicza metodą prób i błędów, ewolucja społeczna zmierzała krok za krokiem do stopniowego wyzwolenia człowieka, a nie jego ujarzmiania. Prowadziła ludzkość niejako za rękę od niewolnictwa do poddaństwa feudalnego i z kolei do wolnej umowy najmu, a nie odwrotnie. Naprzód osiągnęliśmy równość w obliczu Boga, następnie równość w obliczu prawa i znaleźliśmy się na drodze do równości prawa moralnego, do sprawiedliwego udziału w repartycji dochodu społecznego. Dążąc więc do realizacji takiego prawa, nie należy się przeciwstawiać, ale być posłusznym tendencji tkwiącej w dotychczasowej ewolucji, ponieważ prawo ewolucji nie przestało być prawem, które rządzi rozwojem ludzkości. Próby ignorowania tego prawa muszą wcześniej lub później zbankrutować, bo są lub będą działaniami *contra rerum naturam*. Będą przejściowymi mutacjami chybionymi, jakich nie brakowało także w ewolucji przyrody fizycznej”.⁵³ Nie oznacza to wszak, iż Młynarski tworzy historiozofię naturalistyczną, w ramach której świat społeczny kierowany jest prawami rozwoju przyrody. Stosowana przezeń analogia

⁵² Id., *Człowiek w dziejach...*, s. 184.

⁵³ Id., *Szkice literacko-filozoficzne*, s. 9.

gia ma na celu podkreślenie tylko niewzruszoności praw rozwoju ludzkości. A prawa te stanowią taki bieg dziejów, w którym następuje stopniowe poszerzanie zakresu ludzkiej równości i wolności. Istota ewolucji społecznej bowiem – pisze Młynarski – „prowadzi od niewoli, czyli braku całkowitego praw przysługujących człowiekowi do wolności jako sumy praw do życia i działania w zgodzie z przekonaniem własnym i swobodą myśli”.⁵⁴ W procesie zdobywania przez człowieka rosnącej równości i wolności znajduje on podstawowy sens procesu historycznego. Kreśląc prospektywny obraz rzeczywistości społecznej realizującej ideał nacjiokratyzmu, syntezy indywidualizmu i uniwersalizmu umożliwiającej człowiekowi maksymalną samorealizację w sferze równości i wolności, przy jednoczesnym uwzględnieniu interesu ogółu, Młynarski reasumuje: „Dochodzimy w ten sposób do kresu rozważań dziejów ludzkości w wielkiej perspektywie. Najbardziej istotny sens dziejów, wyższy od kazuistyki wojen czy odkryć geograficznych, ukazał nam stopniowe wyzwalamie człowieka”.⁵⁵

W tej wykładni konstrukcja historiozoficzna Młynarskiego nader jednoznacznie lokuje się w obrębie kulturowych filozofii dziejów, dla których zasadniczą kategorią był postęp, rozumiany wszak nie jako oświeceniowy ideał kumulacji wiedzy, lecz jako stopniowe dojrzewanie ludzkości do coraz to pełniejszej realizacji wartości moralnych – wolności, sprawiedliwości czy społecznego ładu. Odwołuje się więc Młynarski wprost do historiozofii powstałej w ramach klasycznej filozofii niemieckiej. Dowodzi tego nie tylko *expressis verbis* przywoływanie Fichtego, jako filozofa odkrywającego w narodzie dźwignię dziejów wiodących ostatecznie do nacjiokratyzmu. Powinowactwo to uwidacznia szczególnie wykorzystywanie przez Młynarskiego dialektycznego mechanizmu, z Hegla rodem, w wyjaśnianiu powstawania kolejnych etapów rozwoju ludzkości. Koniec każdej epoki, starożytności, średniowiecza i nowożytności, kończy się wyraźną ich negacją, której przewyciężeniem każdorazowo jest okres następny. Każda więc epoka znosi poprzednią (heglowskie *aufheben*), dziedzicząc (rozwiązując) jej sprzeczności, z jednej strony, z drugiej – tworząc w toku procesu historycznego przesłanki dla autodestrukcji, przygotowując grunt do nadejścia okresu następnego. Ukoronowaniem tego procesu ma stać się ostatecznie kończąca bieg dziejów epoka nacjiokratyzmu, w której zlikwidowane zostaną, poprzez najwyższą syntezę indywidualizmu z uniwersalizmem i osiągnięciem przez człowieka maksymalnej wolności i równości, wszelkie możliwe sprzeczności społeczne. Jest więc Młynarskiego refleksja nad człowiekiem w dziejach polską wersją historiozofii ujmującej rozwój, co prawda nie całej ludzkości, ale tylko jej wyseparowanej części – „cywilizacji białego człowieka”, w horyzoncie moralnie interpretowanego postępu.

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ *Id.*, *Człowiek w dziejach...*, s. 142.

Koncepcja Młynarskiego, rozpatrywana w kontekście historycznym, jest typowym dziełem myśli społecznej pierwszych dziesięcioleci XX stulecia; myśli, która jest wyznaczona odczuwaniem kryzysowego charakteru tego czasu. W tej perspektywie Młynarski diagnozuje owo odczuwanie dziejowego zwrotu jako historyczne perturbacje związane z przełomem epok, z przekształcaniem się nowożytności w nowy jakościowo okres postnowożytny. Szkicuje on zarazem perspektywną wizję dziejów stanowiącą, przez ekspozycję nacjokratyzmu, wraz z koncepcją społecznego federalizmu, o *de facto* optymistycznej wymowie obiektywnego procesu dziejowego. W rozważaniach więc Młynarskiego nie występują elementy myślenia dotyczącego dramatycznej lub nawet katastroficznej przyszłości Europy, pod dominującym znakiem którego znajdowała się ówczesna filozofia społeczna. Dla Młynarskiego ów kryzys kultury europejskiej jest jedynie przesileniem, historycznie doniosłym momentem wykluwania się nowej, lepszej epoki, stanowiącej ukoronowanie dotychczasowego procesu dziejowego.

Na gruncie polskiej filozofii międzywojnia historiozofia Młynarskiego przez swój optymistyczny wydźwięk, na tle refleksji choćby Znanieckiego, Zdzienchowskiego czy Witkacego, była koncepcją wyjątkową. Porównać ją można chyba jedynie z filozofią dziejów Kochanowskiego-Korwina, z którą dzieliła nie tylko optymistyczną wymowę co do przyszłości Europy, ale przekonanie, że dzieje ludzkie są układane według opozycji indywidualizmu z uniwersalizmem (masowością u Kochanowskiego-Korwina).⁵⁶ W tym też tkwi jej znaczenie w historii polskiej filozofii i myśli społecznej.

Ze względu na bardzo znikomą obecność oryginalnej koncepcji historiozoficznej Młynarskiego w rodzimej literaturze⁵⁷, niniejszy artykuł jest oddaniem mu tego, na co bez wątpienia zasługuje.

SUMMARY

The article discusses the major trends in Feliks Młynarski's historical philosophy, in particular the three periods in world history distinguished by the thinker: antiquity (until the year 313 A.D.), the Middle Ages (until the French revolution in 1789!) and the modern period (until World War I). The classification is based on the struggle between individualism and universalism. Presented are also historio-philosophical perspectives of a new epoch called "natiocratism".

⁵⁶ Por. J. K. Kochanowski-Korwin, *Postęp ludzkości jako wyraz praw psychicznych rozwoju*, Warszawa-Lwów 1917.

⁵⁷ W *Zarysie dziejów filozofii polskiej*, red. A. Walicki, omówione są tylko wczesne, socjologiczne rozważania Młynarskiego.